

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIJ „GŁOS WĄBRZEŃSKI”)

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 40

Wąbrzeźno, czwartek dnia 8 kwietnia 1937 r.

Rok 19

LEON SOBOCIŃSKI.

Ku Bogu...

(Refleksje poświęczone)

Każde większe święta kościelne, po za swym osobliwym znaczeniem dla religijnych przeżyć narodu, mają swą specjalną wymowę. Zawierają one bowiem wskaźnik, jak dalece naród przywiązany jest do tradycji swych ojców, jak reaguje na rozkładowe prądy bezbożnicze, tak specjalnie bojowe w naszych zmaterializowanych czasach. Czy szturm, jaki przypuszcza między narodowa masoneria na okopy św. Kościoła uwieńczony został powodzeniem i czy na rody odwracają się od Boga? Czy może nadszedł już czas że „bramy piekielne zwyciężyły Go” — tę opokę stolicy Piotrowej?

Rozglądając się we współczesnych dziejach ludzkości, dostrzeżemy niesłychany atak skoncentrowanych sił piekielnych na te wszystkie wniosłe i piękne zasady, jak miłość bliźniego, prawda, sprawiedliwość.

Wystarczy przyrzeć się męczeńskim dzieciom chrześcijaństwa w Hiszpanii, w So wietach, ostatnio narastającemu neopoganizmowi w Niemczech. Zawszad Kościół uciśniony. Czyżby wybiła Jego ostatnia godzina? Czy wracamy do owych neronowych czasów, gdy życie wyznawców Chrystusa skryło się w katakumbach? Nastaly twarde czasy dla idei Chrystusowej. Czasy tak groźne, o jakich dzieje Kościoła nie wspominają od stuleci. Czasy naprawdę wielkiej próby. Jeśli tak, to czyż mamy się obawiać i trwożyć o los i przyszłość tej idei, która zwycięsko przetrwała po przez stulecia? Daremne strachy i niepokoje. — W zapowiedzi Chystusowej mamy jedno ważne Boże zapewnienie: „Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przemijają”. Przepomnienie tej ewangelicznej prawdy wystarczyłoby zupełnie, ażeby z ufnością i spokojem spoglądać w przyszłość. Lecz jesteśmy słabi, niedoleźni ludzie, tak skorzy do paniki i czarnowidztwa. Spoglądając na chwilowe tryumfy wrogów Kościoła, zapominamy zawyczaj o słowach Zbawiciela i skorzy jesteśmy mniemać, że ciemność wzięła górę nad jasnością.

A tymczasem wystarczy baczenie przyrzec się nurtującym wśród narodów prądom moralnym i duchowym. Atak nieprzyjaciół Kościoła im jest zacieklejszy, tym na silniejszy napotyka odpór. Donosi np. prasa zagraniczna, że właśnie w krajach gdzie katolicyzm jest narażony na szykany i prześladowania, budzi się żywy odruch sprzeciwu wyrażający się w większej religijności tak jednostek, jak i całych ludzkich zbiorowisk.

Lecz przyjrzyjmy się stosunkom nam bliższym, w Polsce. Pod tym względem ubiegłe święta są niezwykle pouczające i wiele mówiące. Prawda że Kościół w Polsce korzysta ze wszystkich praw i przywilejów, jakie mu konkordat i nasza od wieków katolicka tradycja zapewniają. Nikt religii katolickiej w Polsce nie gnębi, ale przecież obserwujemy wrogą, zacieklą agitację ukrytą, a często już nawet jawnych sił, które dążą do odłączenia katolicyzmu od polskości, te dwie dotychczasowe gwarancje naszej siły i potęgi narodowej. Wraz z polskością przecież umęczony był i Kościół w czasie naszej niewoli państwowej. — I wspólnie przetrwali i doczekali się lepszych, wolnościowych czasów. Lecz żydomasonerii solą w oku jest ta jedność Kościoła z narodem. Stąd sfederowane, złączone żywiły zła wypowiedziały wojnę Kościółowi i ich strażnikom — duchowieństwu

Jak to Czesi znęcają się nad Polakami

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski” zwraca uwagę na karygodne postępowanie czynników czeskich w odniesieniu do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Dziennik stwierdza, iż coraz bardziej mnożą się wypadki krzywdzenia ludności polskiej, robotniczej przez rozzuchwalonych szowinistów czeskich, którzy robotników polskich denuncjują przed pracodawcami, powodując zwalnianie ich z pra-

cy. Jeden z robotników czeskiej firmy Nekvasil wydalony został z pracy za to, że posyłał dzieci swe do szkoły polskiej, przy czym firma oświadczyła, że otrzyma pracę gdy przedstawi zaświadczenie, że należy do organizacji czeskich.

„Dziennik Polski” apeluje do władz aby ukróciły samowolę szowinistów, na Śląsku Cieszyńskim.

Licea pedagogiczne w okręgu Kuratorium Poznańskiego

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego komunikuje:

W wykonaniu reformy szkolnej według zasad nowego ustroju szkolnego zamierza Ministerstwo uruchomić z początkiem roku szkolnego 1937/38 5-letnie licea pedagogiczne w ratorium Okręgu Szkolnego w Bydgoszczy (męskie), Grudziądzu (m.), Inowrocławiu (ż.), Lesznie (ż.), Rogoźnie (m.), Krotoszynie (m.), Lubawie (m.), Wągrowcu (m.), i Wejherowie (m.). Warunkami przyjęcia do tych liceów jest ukończenie co najmniej lat 16 w terminie do dnia 1 września danego roku kalendarzowego, ukończenie 4-letniego gimnazjum ogólnie kształcącego, albo 6 klas dawnego gimnazjum, świadectwo stanu zdrowia, pewien stopień umuzykal-

nienia i sluchu muzycznego oraz złożenie egzaminu wstępnego.

Niezależnie od tej formy kształcenia nauczycieli w miarę uzyskania odpowiednich lokali uruchomi Kuratorium 2-letnie pedagogia w Poznaniu i w Toruniu dla abiturientów dotychczasowych gimnazjów.

Osiwiał w więzieniu

GDYNIA. Do Gdyni wrócił Aleksander Buczkowski, szewc z Obluża, oskarżony w swoim czasie przez żonę o otrucie 6 własnych dzieci. W zwią-

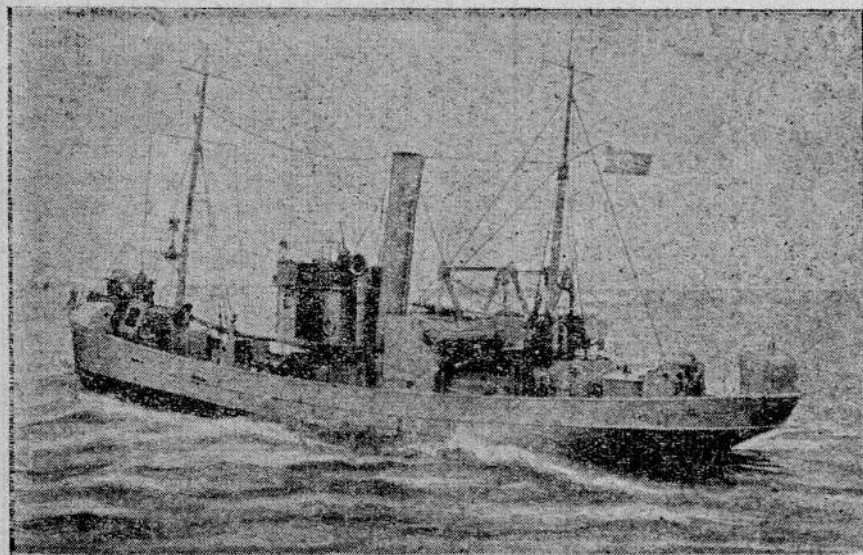
KULTURA WIEJSKA W CHINACH NA WZÓR POLSKI.

KRAKÓW. W dniu 4 kwietnia wieczorem przybył do Krakowa z Genewy p. Fu-liang Chang, dyrektor urzędu podnoszenia kultury wiejskiej w Nan-chang w Chinach wraz z małżonką p. Lwią Nuie Chang, z zamiarem spędzenia w Polsce około 4 tygodni dla zaznajomienia się z ustrojem i działalnością gospodarczego samorządu, organizacji społeczno-rolniczych oraz przebudowę ustroju rolnego w Polsce.

Państwo Chang zatrzymali się w „Grand hotelu” na dwudniowy pobyt, po czym wyjadą do Warszawy. Dzisiaj przed południem goście chińscy złożyli wizytę p. wojewodzie krakowskiemu, Michałowi Gnoińskiemu oraz odbyli konferencję z p. naczelnikiem wydz. rolniczego urzędu wojewódzkiego Eustachiewiczem, następnie zaś udali się do krypty Marszałka Piłsudskiego i na Sowiniec.

PROTEST LEKARZY CHIŃSKICH

SZANGHAJ. Chińskie stowarzyszenie lekarskie zaprotestowało przeciwko zastrzeleniu przez władze wojskowe w prowincji Kwantung 50 trędowatych.



Niemieckie statki pomocnicze dla kontroli wybrzeży hiszpańskich

Pięć przbudowanych statków rybackich wszeregowanych zostało w Bremerhaven w służbę marynarki wojennej. W mniej więcej 8 dniach wyruszą one na wybrzeża hiszpańskie celem kontroli przeznaczonego Niemcom odcinka.

I jakż skutek? Oto przypatrzmy się jednemu, świętecznemu odcinkowi życia religijnego w Polsce.

Jak donosi prasa warszawska, krakowska i poznańska nigdy jeszcze napływ wiernych w Świątyniach Pańskich nie był tak liczny, jak podczas tegorocznych świąt wielkanocnych. Ludzie poczuli po prostu jakiś mus religijnej woli, który w modlitwie kazał im szukać natchnienia do dalszej walki o pokój Boży na ziemi, o inne lepsze życie w duchu chrześcijańskim, o znośniejszą wolę dnia, modlitwa szła ku niebu

strzelista i żarliwa o triumf zasady miłości bliźniego, zamiast zbydlęconego hasła walki wszystkich przeciw wszystkim.

Im gorzej — tym lepiej, — powiadają wrogowie Chrystusowych zasad i przykazań, a tym drogowskazem się kierując, — prowadzą dzieło zniszczenia odpychając od siebie Boga. Ale rachuby te zawiodą. W tym drobnym na pozór zjawisku renesansu religijności, mamy najlepszą busolę orientacyjną na daleką przyszłość tym charakterystyczniejszą, że właśnie owa liberalna zawyczaj inteligencja, tak często oziębła dla

zku z zeznaniami żony Buczkowskiego, która wskazała na pewne poszlaki, osadzono go w więzieniu w Wejherowie, następnie przewieziono go do Włocławka. W wyniku śledztwa okazało się, że Buczkowski nie ma nic wspólnego z zatruciem dzieci. Dochodzenie wykazało całkowitą bezpodstawność zarzutów. Władze prokuratorskie poleciły po kilku miesięcznym pobycie Buczkowskiego w więzieniu, zwolnić go. Podczas pobytu w więzieniu Buczkowski całkowicie osiwiał.

JEDNA PARA OBUWIA WARTOŚCI 14,000 DOLARÓW.

Przemysłowcy szewcy w Kanadzie postanowili ofiarować młodej królowej Elżbiecie z okazji jej koronacji parę kosztownego obuwia.

Będą to istic artystycznie wykonane pantofelki, wysadzone kosztownymi kamieniami. Wśród kamieni tych znajduje się 2.300 diamentów, rubinów i perły. Dar szewców kanadyjskich dla królowej angielskiej przedstawiać ma wartość 14.000 dolarów.

spraw religijnych, właśnie ona tłumnie odwiedza Domu Boże w czasie minionych świąt.

A działo się to przecież nie pod wpływem jakiejś agitacji z zewnątrz, ale samorzutnie, żywiołowo.

Czyż potrzebny jeszcze komentarz wymowniejszy argument ponad wyżej przytoczony? Argument jasno mówiący, że jednak ludzie idą ku Bogu, szukają Boga — i odnajdują Go, mimo wszystkie barykady, jakie postawiło zmobilizowane bezbożnictwo, by drogę do Niego zastawić.

Ze świata

BURBANKS (Kalifornia). Od niedzieli nie ma w Kalifornii wiadomości o samolocie transportowym, na pokładzie którego znajdowało się 8 osób.

Samolot ten wystartował do Nowego Jorku, gdzie miał być załadowany na pokład okrętu i przewieziony do Holandii.

RZYM. W dolinie rzeki Bormida ukończono wzmocnienie tamy, która stanowi pierwszy etap prac przy budowie sztucznego jeziora o pojemności 12 mil. metr. sześć. wody sztucznego jeziora umożliwią elektryfikację całej okolicy w dużym promieniu. W ten sposób zostaną obsłużone wszystkie gminy, zakłady i drogi państwowe z wyjątkiem kolei.

WIEDEŃ. W Wiedniu wykryto nową bandę, która zajmowała się sterylizacją. Dotąd aresztowano pięć osób, w tym dwie kobiety. Operacje odbywały się w mieszkaniu, składającym się z zaledwie dwóch pokoi, przy czym do operacji używano najprymitywniejszych narzędzi.

BAJONNA. Agencja Havasa donosi, że uciekinierzy hiszpańscy z Durango, którzy przybyli do Bajonny potwierdzają wiadomości o gwałtownym bombardowaniu Durango przez eskadry samolotów powstańczych. Oddziały powstańcze wg. opowiadań uciekinierów mają się znajdować w odległości 15 km od Durango.

SEWILLA. — Radiostacja tutejsza donosi, że kolumny powstańcze działające w prowincji Estramadury, zajęły miejscowość Villar de Rena, skąd artyleria powstańcza dominuje nad Villa Nueva de la Serena. Wioska Don Benito, znajdująca się w pobliżu Villa Nueva de la Serena, została przed opuszczeniem jej podpalona przez wojska rządowe.

TOKIO. W Osaka aresztowano 15 członków „Hitonomiszi” jednej z sekt szintoistycznych, pod zarzutem obrazy majestatu. Sekta została rozwiązana przez władze. Założyciel tej sekty został już aresztowany przed kilku dniami, pod zarzutem obrazy moralności.

Gdynia ma już 100. tys. mieszkańców

Gdynia jest miastem które posiada największą szybkość przyrostu ludności ze wszystkich miast Polski.

W roku 1921, gdy wojska polskie zajęły wybrzeże, wioska Gdynia liczyła zaledwie kilkuset mieszkańców. W roku 1931 Gdynia była już miastem liczącym około 35.000 mieszkańców. Dalszy rozwój miasta i przyłączenie doń dzielnic organicznie związanych podniosło w roku 1935 ilość mieszkańców do 75.000. W połowie 1936 roku Gdynia liczy już około 90.000, a o-

becnie wedle wykazu biura ewidencyjnego ludności przekroczyła liczbę 100.000 mieszkańców.

W ten sposób stała się Gdynia jednym z miast polskich, liczących ponad 100.000 ludności. Wobec tego iż roczny napływ ludności przekracza 12.000 dalszy rozwój miasta czynić będzie szybkie postępy. Z faktem tym liczy się biuro planów rozbudowy miasta, obliczając, że ludność Gdyni wzrośnie do 250.000.

Rokowania w sprawie zwyczajki cen

LONDYN. Między przywódcami górników węglowych w Południowej Walii i przedstawicielami kopalń toczyły się rokowania w sprawie podwyżki plac. Wczoraj odbyła się w Cardiffie konferencja delegatów załogowych federacji górników Południowej Walii, która większością głosów opowiedziała się zawarciem porozumienia na okres 4 lat. Nowe porozumienie przewiduje podwyższenie plac od 2 szylingów 2 pilsów do 5 szylingów tygodniowo, dla kilku tysięcy górników powyżka wyniesie nawet aż do 10 szylingów. Porozumienie obejmuje 127 tysięcy górników.

Na tej samej konferencji przyjęto jednomyślnie rezolucję, zalecając ogólny strajk protestacyjny celem zmuszenia właścicieli kopalni okręgu Nottingham w Anglii do uznania federacji górników Wielkiej Brytanii jako Związku reprezentującego interesy górników. W okręgu Nottingham istnieją dwa rywalizujące z sobą związki zawodowe, przy czym właściciele zsergu kopalni nie uznają federacji. Federacja górników Wielkiej Brytanii zarządziła na 15 i 16 kwietnia głosowanie załóg celem wypowiedzenia się w sprawie akcji strajkowej.

Skarb „barona” Kwieka

BYDGOSZCZ. Dyrektor miejskiego lombardu na wieść o śmierci Matyjasza Kwieka, przypomniał sobie, że przed kilku laty „baron” cygański złożył mu do depozytu za niewielką pożyczkę cenny skarb „koronny”.

Depozyt ten skontrolowano i stwierdzono, że zawiera on łańcuch srebrny składający się z 30 talarów Marii Teresy i talarów saskich wagi 1.020, pas kutły ze srebra z ogniw wielkości pięści, wagi półtora kilograma, dwa duże kufle srebrne, ozdobione jeden pięcio-

pałkową koroną barona cygańskiego, drugi srebrną rzeźbą chłopca cygańskiego.

W zastawionym skarbie króla Cyganów znajduje się ponadto posążek srebrny w wieńcu srebrnych monet, ogólnej wagi 1 kilograma, 12 srebrnych guzów, oraz srebrny odlew ręki męskiej ozdobiony 10 granatami.

Złoty grzebień, który został zastawiony razem z wymienionymi przedmiotami, został przed pół rokiem przez Metajaszę Kwieka wykupiony.

Z całej Polski

LUBLIN. Proboszcz parafii w Matyczku pod Lublinem zawiadomił posterunek policji, iż nieznanymi sprawcami skradli z kościoła manstrancję, 2 kielichy pozłacane i 2 puszki — skarbonki. Straty wynoszą 800 zł.

KROTOSZYN. Robotnicy fabryki konserw w Pudliszkach, pow. krotoszyńskiego, ofiarowali pułkowi piechoty w Krotoszynie dar w postaci precyzyjnych karabinów. Po poświęceniu karabinów zostały one uroczystie wręczone dowódcy pułku.

POZNAŃ. Do zarządu miasta napływają w dalszym ciągu podania o sprostowanie zniemczonych nazwisk. Dotychczas zarząd miejski załatwił kilkadziesiąt wniosków przychylnie.

WILNO. Z rozporządzeniem władzy administracyjnej w Wilnie zamknięto 12 jatek żydowskich za nieprzestrzeganie przepisów o sprzedaży mięsa z uboju rytualnego.

WILNO. Służba leśna Puszczy Hałubickiej pow. dziśnieńskiego stwierdziła że na terenie puszczy zimowało 7 sztuk losi oraz 3 niedźwiedzie, których legowiska zimowe ujawniono w gąszczach leśnych. Niedźwiedzie i losie dotychczas znajdują się w lasach puszczy.

WILNO. Z powiatów dziśnieńskich brasławskiego i święciańskiego wyjechało 1800 robotników na roboty rolne do Łotwy. Do końca bm. z Wyleńszczyzny wyjedzie do Łotwy około 7000 robotników rolnych.

STANISŁAWÓW. Walne zgromadzenie Śląskiego Okręgu Wojew. LOPP, postanowiło ofiarować szkole lotniczej w Stanisławowie eskadrę samolotów szkolnych typu DWD, zakupionych ze składek śląskiego społeczeństwa pragnąc w ten sposób dać dowód, jak drogie i bliskie są społeczeństwu śląskiemu wschodnie kresy Rzplitej.

WIELUŃ. — Niewykryci sprawcy wybili około 20 szyb w miejscowej synagodze.

Serca w niewoli

NAPISANEJ Jerzy Nagórski

15)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

Nie trwało piętnaście minut, a przed ganek zajechała bryczka. Na koźle siedział ten woźnica, który przywiózł Stebnickiego do Anielina i który nie zdołał poprzedniego dnia przedostać się do miasteczka, by zaalarmować policję.

W tym samym czasie Stebnicki pukał do drzwi pokoju Zosi.

— Wiedziałam, że pan przyjdzie, — rzekła Zosia otwierając drzwi. Bezsenność i w trwodze spędzona noc wywarły na jej twarzy swe piętno. Była śmiertelnie blada. Ale z cudnych jej oczu biło uczucie serdecznej wdzięczności i zadowolenia. Na stole leżał niedokończony list.

— Słyszałam, jak przed ganek zajechały konie... Domyśliłam się, że pan nas porzuci... Zjawił się pan jak meteor i zniknął jak meteor... szybko, jedynie zostawiając za sobą lśniący ślad... Urosł pan w ciągu tych kilkunastu godzin w naszych oczach do wielkości bohatera.

Stebnicki nic nie mówił. Skłonił jedynie głowę najwidoczniej zakłopotanej sytuacji w jakiej się znalazł.

— Spełnił pan to, co określił pan wczoraj jak „psi obowiązek”, a teraz uważa pan rolę swoją za skończoną i chce pan wracać?

— Tak!

— Krótko i wyraźnie... Oczekując

na pana, pisałam właśnie list... Opiśywałam komuś dokładnie tę noc. Ale w moim opisie jest kilka białych, niezapisanych miejsc. Brak w nich nazwiska, nazwiska najważniejszego...

Stebnicki rozłożył ręce, dając do zrozumienia, iż nie na to nie poradzi, poczem odezwał się:

— Obiecała pani nie pytać o to!

— Dobrze, chciałabym jednak wiedzieć, co pan porabiał do tej pory? — zapytała Zosia podejrzliwie.

— Bawiłem się!

— Co to znaczy.

— Straszylem pewnego człowieka.

— Straszyl go pan? Kogo? — nie nie rozumiem!

— Zdawało mi się, że ten człowiek coś knuje i chciałem mu się za to już zgóry odwdziżyć. Ale to głupstwo. Szkoda nawet mówić na ten temat — mówiąc to Stebnicki zbliżył się do Zosi i patrząc jej w oczy, innym już czułym i łagodnym głosem odezwał się, ujmując drobne rączki dziewczyny:

— Za chwilę odjadę, panno Zosiu, i nie wiem kiedy panią znów zobaczę. Wierzyć mi się wprost nie chce, że sam, dobrowolnie zupełnie chcę pozbać się tego szczęścia przebywania w pobliżu pani, możliwości rozmawiania z panią, patrzenia w toń jej oczu, dotknięcia jej ręki, a chociażby skraju ubrania. Za godzinę będę daleko od Anielina, od tego samego Anielina, w pobliżu którego krążyłem kilka dni,

snując się za panią jak cień. Jednak w duszy mej na zawsze zostanie to cudne wspomnienie chwil spędzonych z panią pod jednym dachem. Chciałbym też na pamiątkę tych chwil otrzymać od pani chociażby najmniejszą drobnostkę, którą zachowam jak świętość. Wierzę, że nie odmówi mi pani tego.

Stebnicki podniósł na Zosię wzrok pełen prośby, tkliwości i wyczekiwania. Dziewczyna stała wzruszona tymi słowami. Pierś jej falowała. Wreszcie drżącymi palcami nerwowo odpięła cieniutki łańcuszek, na którym zwisał niewielki medalion.

— W tym medalionie jest moja fotografia. Nie mam nic więcej, co mógłbym panu podarować — rzekła szybko, zalewając się rumieńcem. Może nie powinnam tego robić... ale w ten sposób chcę wobec pana spłacić dług wdzięczności. Jeżeli pamięć o mnie istotnie ma dla pana jakieś znaczenie, proszę to przyjąć!

Oczy Stebnickiego zaślniły radością.

— Dziękuję pani — rzekł drżącym ze wzruszenia głosem. Nie oczekiwałem nawet tak wielkiej hojności. Jak relikwii nosić będę ten medalion. W chwilach smutku patrzeć będę w te oczy i tam szukać pocieszenia. W chwilach radości dzielić się nią będę z tym małym wizerunkiem, zawartym w medalioniku. Za godzinę rozstanie się, kto wie na jak długo, ale ten drobnuteńki łańcuszek medalionu złączy me serce z panią na zawsze!

Zosia słuchała tych słów, nie mając poprostu sił zabronić mu mówić. Gdy podobne wyznania czynił jej Wójcik, parskała mu w oczy śmiechem i uciekała. Teraz nie miała nawet tyle sił, by podnieść główkę i spojrzeć w oczy Stebnickiego. Serduszek jej biło z taką siłą, że czuła każde jego uderzenie. Coś się z nią działo. Ogarnęło ją dziwne uczucie, jakiego nigdy dotychczas nie

doznawała: nawet wówczas, gdy przytulona do ramienia Iga, słuchała jego nie mniej czułych słów.

A Stebnicki mówił dalej o swej głębokiej miłości, o jakiejś tragedii w jego życiu, a wreszcie zaczął przysięgać, że gotów jest uczynić dla niej wszystko, czego tylko zażąda.

Jakie prawo ma ten człowiek, którego zna od kilkunastu godzin, do takiego zachowywania się? Kim on jest? Otoczył się tajemnicą, wymógł na niej, że go pytać o to nie będzie. Ale teraz sam przecież mówi, że wszystko uczyni, czego ona zechce. Niech powie, kim jest! Ta myśl dręcząc zaczęła Zosię, aż wreszcie dziewczyna odezwała się drżącym głosem:

— Chce pan, abym od pana czegoś zażądała! Obiecuję pan spełnić wszystko... Dobrze! Mogłabym zażądać, aby pan pozostał w Anielinie... Pan jest jedynym człowiekiem, który mógłby uwolnić okolicę od grasujących band. Ma pan odwagę i siłę, która zwycięża. Takiej odwagi i siły nie widzę tu wokół siebie. Stałby się pan w krótkim czasie postrachem dla tych, którzy dotychczas byli postrachem dla okolicy. Ale nie zażadam od pana pozostania w Anielinie, skoro wolna dusza pańska rwie się w szeroki świat, nie mogąc pogodzić się z życiem w ciasnej klatce poleskiego łworku. Ma pan wi- docznie inne plany. Nie mogę i nie chcę ich krzyżować. Ale poproszę pana o coś innego, o coś, co przy dobrej woli może pan spełnić.

— Słucham.

— Spełni pan?

— Nawet wówczas, gdyby to było ponad moje siły!

— Jeżeli tak, to...

Dziewczyna utkwiała wzrok w Stebnickim.

— Nim pan wyjedzie, chcę wiedzieć, kim pan jest!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARIAN W. CZYPICKI.

Z dziejów Wąbrzeźna Straszliwy „ogień śmierci”

(Ciąg dalszy)

Niezupełnie zgodzę się też z autorem na określenie, że Wąbrzeźno jako miasto biskupie nie przestało podlegać prawom krzyżackim zwłaszcza pod względem sądowym i wojskowym.

W przywileju chełmińskim z roku 1253 odnowionym w roku 1251 zostali obywatele ziemi chełmińskiej — położonej między Wisłą, Osą i Drwęcą — zwolnieni od służby wojennej poza granicami swej ziemi, ponadto zastrzegł sobie atoli zakon prawo lenna oraz pewne inne prawa serwituckie, patronackie oraz prawa wyłączności odnośnie do kopalń, młynów, rybołówstwa i polowań.

Najwyższym sądem na dzisiejsz. Pomorza był sąd w Chełmnie, zwany w skróceniu „Colmen” lub „Culmen”. Był to sąd ostatniej instancji, od którego orzeczenia przez długi czas, bo aż do połowy 15 wieku nie było apelacji. Ale nie wszystkie miasta podlegały jego władzy, a tylko te, które podlegały bezpośrednio władzy Zakonu. Miasta pruskich biskupów — a było tych biskupstw cztery: chełmiński, warmiński, poznański i sambijski, były wykluczone z pod władzy orzekania sądu chełmińskiego. Od wyroków sądów lawniczych tych miast biskupich szła apelacja — nawet jeśli miasta te miały prawo chełmińskie, co z reguły miało miejsce — do biskupa wprost. Dowody na to mamy liczne. W tak zw. Codex diplomaticus warmicusis, tom II jest pod nr 86 wydrukowany wyrok biskupa warmińskiego Henryka III z roku 1379 w sprawie wójta m. Rössel (na Warmii) z miastem, a pod nr 543 wyrok biskupa Jana z dnia 17 VI 1419 w podobnej sprawie. Zdarzało się, że biskupi zasięgali opinii prawnej u rady względnie w sądzie lawniczym w Chełmnie przed wydaniem wyroku, jak n. p. biskup Hermann w roku 1341, lecz wówczas wydawali biskupi jedynie wyrok, w którym zatwierdzali udzieloną im opinię („approbamus vaticamur et confirmamus informatio-nem”). Powyższe potwierdza znany kronikarz Kaspar Schütz, który na str. 479 swej kroniki — und mus Prussen (Prusy Stare i Nowe) wspomina o zjeździe Wielkiego Mistrza Albrechta z Królem Zygmuntem I w Toruniu w roku 1521, na którym to zjeździe omawiano też sprawę apelacji z sądów

miejskich. Król utrzymał istniejące już wówczas prawo apelowania do tronu, lecz pralaci zatrzymali swe regalia (prawa) mocą których poddani biskupi nie mieli żadnej apelacji dalszej od wyroku biskupiego. Widać stąd, że i Wąbrzeźno, jako miasto biskupie, apelowało od wyroku swego sądu lawniczego do biskupa chełmińskiego, na czym się tok instancji wyczerpywał. Sądono zaś w Wąbrzeźnie jak w wszystkich miastach biskupich według prawa chełmińskiego. Prawo to, będące z pewnymi zmianami równobrzmiące z prawem magdeburgskim, zaczęto spisywać dopiero w początku, a jednym z najstarszych egzemplarzy istniejących jest rękopis pergaminowy pisarza miejskiego w Toruniu Waltera Eckharda z roku 1402, dosko-nale zachowany. Za daleko byłoby atoli w szczyptych niniejszych ramach opisywać liczne zmiany prawa chełmińskiego. Cały XVI wiek strawiono na pracach celem zmienienia i zmodernizowania starego prawa tego, by je dostosować do wymagań ówczesnych. Na jednym z tych konwentów Stanów Pruskich w dniu 18 kwietnia 1581 w Grudziądzu wybrano znowu komisję która miała zreformować prawo chełmińskie. Komisja ta, w skład której wchodziło po dwóch szlachciców z każdego z trzech województw pruskich, po jednym kanoniku z Chełmińskiego i warmińskiego biskupstwa oraz rajcowie królewscy, miała obradować na biskupim zamku w Wąbrzeźnie i zebrać się w dniu 28 maja 1581. Zaproszono na to zebranie nawet księcia pruskiego z Królewca, lecz zebranie nie odbyło się, gdyż nikt z delegatów nie przybył bądź to spowodu intryg czy też panującej po miastach zarazy.

Skład sądów miejskich, a więc i Sądu w Wąbrzeźnie był ściśle określony na samych przepisach prawa chełmińskiego. W Sądzie miejskim przewodniczył w sprawach kryminalnych sołtys (Schultheys - Schult-heiss); zasiadał on w towarzystwie lawników zwanych po niemiecku („Scheppen”) a po łacinie („scabini”). Ilość ich była różna, zależnie od przywileju udzielonego, wielkości miasta i t. p. Zapisków odnośnie do Wąbrzeźna niema.

(Ciąg dalszy nastąpi)

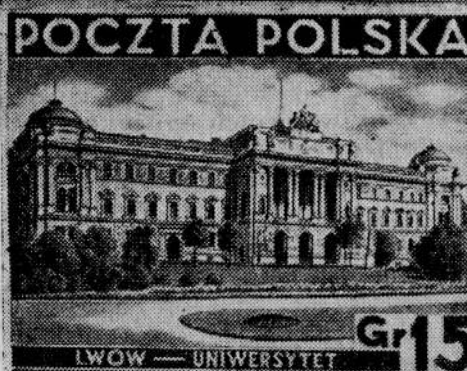
MOSKWA. Trzech profesorów wojenno-technicznych wynalazło nowy preparat zwany „ogniem śmierci”. Jest to płyn o barwie fioletowej, który nawet rozcieńczony w wodzie tamuje działanie dróg oddechowych. Ziemię pokropioną nim pozostaje przez długi czas nieurodzajna. Stosowane obecnie maski i ubiory nie chronią przed nim.

Pierwsze doświadczenia przeprowadzono na ludziach na poligonie artyleryjskim pod Moskwą. Przewieziono tam 4 więźniów politycznych i wprowadzono do zbiorowej piwnicy, do której wrzucono ampulki z nowym gazem. W ciągu niespełna minuty wszystkie osoby udusiły się.

Co tydzień dwa święta

PARYŻ. W sobotnim „Dzienniku Ustaw” ukazały się teksty dekretów, uchwalonych ostatnio przez radę ministrów w sprawie wejścia w życie postanowień o 40-godzinnym tygodniu pracy w handlu detalicznym, bankowości, ubezpieczeniach i kasach oszczędności. Dekrety te przewidują w handlu detalicznym Paryża i okolic dwa dni odpoczynku od pracy, a mianowicie niedzielę i poniedziałek. Już dzisiejszy poniedziałek wiel-

kie domy towarowe i magazyny oraz przeważna część wielkich sklepów są zamknięte. Prawdopodobnie otwarte będą tylko drobne sklepy. Dzień dzisiejszy przybiera więc w Paryżu wygląd dnia świątecznego. Pracownicy bankowi i towarzystw ubezpieczeniowych, co do których postanowienia o skróceniu czasu pracy wejdą w życie 12 kwietnia, świętować będą natomiast w sobotę i niedzielę.



Prezentujemy powyżej 4 znaczki Poczty Polskiej z serii krajoznawczej.

9) JÓZEF KOŁODZIEJCZYK HANDLARZE TAJEMNIC REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Tak, zdaje się żyd. Spełnia on w Klubie rolę generalnego wywiadowcy. Rodzaj wywiadu śledczego. Ma też swoich pomocników.

— Dobrze sobie. I ten klubowy wydział śledczy nie wie o pańskich penetracjach w klubie?

— Ja mam informacje od portjera. Jest to eks-włamywacz, który ma różne sprawy na sumieniu. Chciał usnąć moją czujność i pozyskać moje względy, więc mi wszystko z własnej woli opowiedział.

— Widzę na liście kilka naprawdę grubszych ryb. No, dobrze, zatrzymam sobie tę listę.

— A ten klub — zlikwidować?

— Nnnno... narazie nie. Niech się dzieci jeszcze trochę pobawią. A pan niech na nich w dalszym ciągu uważa. Conajwyżej... Wspomniał pan o małoletnich dziewczynkach?

— Tak.

— Niech pan poleci funkcjonariuszom, aby zawiadomili delikatnie rodziców tych dziewczynek... względnie... niech pan tak jakoś zrobi, żeby tam tej podłości nie uprawiano. A o całej sprawie proszę narazie nikomu nie wspominać ani słowem. Zrozumiano? Przyjdzie odpowiedni czas — to zajmiemy się klubem oficjalnie. Dziękuję panu! Jestem zadowolony. Może pan odejść.

Przodownik Kot wracał w chwilę póź-

niej do swego biura. Nie myślał o całej sprawie. Przyzwyczajony do posłuchu, nie śmiał powiedzieć nawet do siebie półgłosem: hm... hm...

KILKA ROZMÓW TELEFONICZNYCH.

Automatyczne aparaty urzędu telefonicznego w Poznaniu notują, że najczęściej przeprowadza się rozmowy telefoniczne między godziną 11 a 13 w południe.

Podstuchujemy.

Rozmowa w języku niemieckim.

— Hallo! Czy pan Woliński?

— Tak.

— Tu Lipszyc.

— Jak się masz! Co masz do mnie za interes?

— Stuchaj! Chodź mi o panią Cybulską. Chciałbym się od niej dowiedzieć różnych rzeczy o panu Czerwcu. Ona mnie nie zna. Jakiem hasłem porozumiewawczem się posługujecie wśród kobiet?

— Przez telefon musisz się pytać, do diabła?

— Nie mam czasu. Pilne.

— Powiedz. — „Przychodzę od Wolińskiego” i podrap się po brodzie.

— Ha-ha-ha! — Na serjo? Też już macie ograniczoną fantazję. No, dowiedzenia.

— — — — —

Wysoki dygnitarz kazał się połączyć z naczelnikiem wydziału personalnego.

— Proszę pana do mnie na konferencję dziś o godzinie 17-tej.

Ten sam dygnitarz telefonował w chwilę później do prokuratora Sądu Okręgowego.

— Panie prokuratorze, czy pan rozporządza czasem jutro przedpołudniem?

Tak? A zatem uprzejmie proszę o łaskaw-

we przybycie do mnie o godz. 10-tej. Do-widzenia.

— Hallo, czy biuro pana inżyniera Kuszewskiego?

— Tak.

— Proszę mnie połączyć z panem inżynierem.

— A kto mówi?

— Proszę powiedzieć, że Woliński.

— Chwileczkę.

Po chwili.

— Hallo, niestety pan inżynier wyszedł.

W tem samym biurze po minucie znowu rozległ się dzwonek.

— Hallo, biuro inż. Kuszewskiego.

— Proszę poprosić wujka do aparatu. Mówi Jadzia.

— Chwileczkę.

— Jestem przy aparacie. Czego chcesz Jadziu?

— Wujku, czy wujek wie, którego dzisiaj mamy?

— No?

— 24 czerwca.

— Co z tego?

— Ach, wujku, wujku! Przecież dzisiaj są Janki imieniny. Musisz koniecznie przyjechać wieczorem do domu. Koniecznie. O godzinie 8 wieczorem czekamy. Przyjeżdżesz?

— Przyjadę.

— To ślicznie. A to będzie uciecha! Pa!

Za minutę znowu dzwonek.

— Hallo! Biuro inż. Kuszewskiego — mówi znudzona telefonistka.

— Tu Gawroński. Proszę pana inżyniera do aparatu.

— Chwileczkę...

— Jestem. Słucham pana — inżynier bierze słuchawkę do ręki.

— Oznajmiam, że dzisiaj niema posiedzenia klubu. O godzinie 22 proszę się zjawić w lokalu „Moulin Rouge”. Rozkaz klubowy.

— Dobrze.

— Hallo! Tu Józefiakowa. Kto mówi?

— Proszę pana Wolińskiego do telefonu.

— Kto mówi?

— Jego znajoma.

— Muszę powiedzieć mu nazwisko.

— Reszkowska.

— Chwileczkę.

Chwileczka trwa przeszło 5 minut.

— Hallo, Woliński.

Dzieńdobry Ci — tu Lili. Ach, ty stary bujaczku, obiecałeś mi, że mnie zabierzesz na jaką porządną bibę za poznanie Cię z tą małą Różyczką — a Ty nic. No, jakże tam będzie?

— Dobrze. Pójdziemy dzisiaj, chcesz?

— No, oczywiście...

— A więc o godzinie 10 wieczorem w „Moulin Rouge”.

— Pa, stary łajdaku, pa!

SHERLOK HOLMES.

Czerwiec po wyjściu z domu przystanął na ulicy, przyglądając się pięknu nieba, słonecznych promieni i zieloności polbiskich plant. Gdy mijał bramę, przypomniała mu się przygoda dzisiejszej nocy i ostatnie słowa nieznanego: „Pan przecież jest detektywem”.

— Muszę się dowiedzieć nazwiska i adresu tej smarkatej, złożyć jej wizytę, powiedzieć krótko: „Rzeczywiście jestem detektywem” i wyjść. No tak, no tak — ale przedewszystkiem muszę złożyć wizytę memu szefowi i donieść mu o swych odkryciach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat o rejestracji zakładów mleczarskich

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, iż w związku z ustawą o mleczarstwie Dz. Ust. Nr 35 poz. 272 z dnia 22 kwietnia 1936 roku oraz rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15 października 1936 r. Dz. Ust. Nr 82 poz. 568, rejestracji w Izbie Rolniczej podlegać będą również wszystkie sklepy nabiałowe i spożywcze trudniące się sprzedażą mleka lub jego przetwarzaniem.

W myśl rozporządzenia z dnia 15 października 1936 r. sklepy w których zlewa się, schładza lub oczyszcza mleko pochodzące z cudzych gospodarstw, t. j. wprost od producenta, w celu sprzedaży lub wprowadzenia w obrót w innych sposób będą zakładami mleczarskimi zwanymi wg ustawy zlewniami mleka.

Jeśli sklepy będą stosować prócz zlewania, schładzania i oczyszczania mleka jeszcze inne zabiegi, będą również mleczar-

skimi tylko innego typu zależnie od rodzaju stosowanego zabiegu.

Nie będą zakładami mleczarskimi w pojęciu ustawy te sklepy nabiałowe i spożywcze, które trudnią się odsprzedażą mleka i przetworów mleczarskich pochodzących z zakładów mleczarskich zarejestrowanych, t. j. mleczarń spółdzielczych lub prywatnych zarejestrowanych w Izbie Rolniczej.

Jak wynika z powyższego, wszystkie sklepy spożywcze i nabiałowe trudniące się sprzedażą mleka i jego przetworów pochodzącego z cudzych gospodarstw i za mierzające w dalszym ciągu sprzedaż mleka prowadzić, winny wystąpić do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu o zarejestrowanie ich zakładu w terminie ostatecznym do dnia 30 kwietnia 1937 r. lub, jeżeli tego nie uczynią zamknąć zakład w tym terminie.

Pomorska Izba Rolnicza

Doniosła misja Radia

Byłbym nudny jak olej rycynowy, gdybym usiłował wmawiać w Czytelnika bezsporną już kwestię na temat doniosłej misji kulturalnej, jaką spełnia Radio. Nie myślę wcale o twierząc drzwi otwartych. Choć właściwie otworzyć drzwi do poczekalni dentysty, lekarza. Wchodzę, obojętna do którejś poczekalni.

Dentysta! Za cienką ścianą gabinetu nieczłowiecze pojękiwania. Nie każdego da się uluć pod chloroformem. Nastroj w poczekalni ponury. Każdy z pacjentów wygląda, jakby swej kolejkę czekał na... krzesło elektryczne, lub znajdował się w poczekalni czerezwyczałki.

Jakimś dziwnym, umownym znakiem zęby chore porozumiewają się ze zdrowymi i przestają boleć. Rzecz to ogólnie znana, że chory na zęby, najczęściej już w poczekalni dentysty, przeczuwając za ścianą co się święci — naraz czuje że ma zęby zdrowe jak wilk. I ucieka z poczekalni, a dentysta o jednego pacjenta jest uboższy.

A gdyby tak?... Gdybym ja był dentystą, lekarzem — w poczekalni ustawiłbym najlepszy odbiornik radiowy. Z głośnikami. Niech się pacjent na krzesło rozdziera jak stara dekoracja. Tamci za drzwiami nie sły-

szą, zasłuchani mają dobre poczucie i czekają cierpliwie swej kolejki. Muzyka kołysze ich do snu. A pacjent, mając w uszach dźwięki melancholijnego tanga, czy skoczego fox-trotta, pozwala z sobą wszystko robić co się operatorowi żywnie podoba. Wszystko to odbywa się błyskawicznie, w takt dźwięków małej orkiestry Polskiego Radia!

To tylko drobny fragment tych korzyści materialnych, jakie nam przynieść może radio. A przyjrzyjmy się innym poczekalniom. Jakaż w nich śmiertelna karawaniarska nuda, albo przyjrzyjmy się szarej pracy w fabrykach, w warsztatach. Ludzie też to żywy cmentarz! Dlaczego sobie życia nie umilić tanim kosztem? Ford naprzykład w swoich fabrykach kazał specjalnie grać orkiestrze, żeby wydajność pracy robotników podnieść.

Pocóż jednak szukać przykładów aż za oceanem, gdy tu, w Polsce znalazłem pewnego szewca, który nie podzelał ani jednej pary butów, zanim nie włożył słuchawek na uszy. Naprawdę za mało wykorzystujemy odbiorniki radiowy w naszym życiu powszednim. Niech by tak nawet Urzędy Skarbowe zainstalowały w poczekalniach odbiorniki. Toż to byłaby uciecha. Po-

Straszliwy wypadek na dworcu kolejowym w Tczewie

W czwartek, o godz. 15 wydarzył się na stacji kolejowej w Tczewie wstrząsający wypadek przejechania.

Oto przy zmianie służby przechodzący przez tor kolejarz Urtnowski zam. przy ul. Wąskiej w sposób narażenie nie wyjaśniony, wpadł pod manewrującą parowóz, przy czym kółka zdruzgotały nieszczęśliwemu klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wiadomość o wypadku wywołała

w całym mieście przygnębiające wrażenie, ponieważ zmarły w tak tragiczny sposób Urtnowski był znany jako dobry obywatel i cieszył się zaufaniem swych władz przełożonych.

Na miejsce przybyła natychmiast komisja sądu lekarska w osobach p. dr Redigera i p. sędziego Bielawskiego.

Śp. Urtnowski osierocił żonę i czworo dzieci.

Kredyty siewne dla rolników

Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu zawiadamia, że został uruchomiony kredyt na zasiewy wiosenne. Kredyt tego udziela Państwowy Bank Rolny — Oddział w Grudziądzu na następujących warunkach:

1) Kredyt udzielany jest jednoroczny płatny w 3 ratach bez prawa prolongaty.

2) Oprocentowanie 7.5% w stosunku rocznym

3) Jako ubezpieczenie kredytu należy przedłożyć weksel z żyrem 2-ch osób majątkowo odpowiedzialnych.

Wysokość udzielanych pożyczek na powyższy cel nie może przewyższać zł 50, na 1 ha użytku (w zasadzie).

W SPRAWIE ULG PRZY PŁATNOŚCI PODATKU GRUNTOWEGO.

„Płatnikom państwowego podatku gruntowego, którzy wpłacą do dnia 30 kwietnia 1937 roku przynajmniej 10 proc. bonifikaty od sumy wpłaconej przedterminowo, t. j. od należności II raty podatku gruntowego.

Natomiast płatnikom, którzy w tym samym terminie wpłacą I ratę, podatku gruntowego za rok 1937 i ponadto część II raty, przynajmniej 5 proc. bonifikaty od wpłaconej przedterminowo części II raty.

Niedopłacone sumy (bonifikaty) Ministerstwo Skarbu umarza na podstawie art. 123 Ordynacji Podatkowej. Urzędy skarbowe odpisują je w księgach bieżących z powołaniem się na niniejsze zarządzenie.

data obrotowy przy dźwięcznych obrotach płyt gramofonowych.

Ale żarty na bok. Mimo wszystko ludzie są naprawdę mało pomysłowi. Tak łatwo umilić sobie życie, a wysilamy się na to, ażeby ono było czarne smutne, nieciekawe. Więc przecóż ze smutkiem, niech żyje radiofonizacja kraju.

Józef Bojar

O wiosko rodzinna

O ukochana wiosko! Wiosko ma rodzinna! Ty, co wśród tysięcy jesteś taka inna! Za tobą serce w dzień i w noc się żali... Jak na mej dłoni widzę Cię z oddali...

O wiosko rodzinna! Wiosko ukochana! Jaki byłem smutny hań... krwawego rana, Gdym cię musiał żegnać i iść w świat daleki, Za dziewięte lasy za dziesiąte rzeki.

O wiosko rodzinna, Ty niezapomniana! Tak droga w wspomnieniach i taka kochana! Tam do ciebie wiecznie moja myśl ulata, Tam w każdej chacie — zostawiłem brata!

O wiosko rodzinna, pełna wonnych sadów, Rozegranych w lipcu pobrzękiem owadów, Wciąż myślę o tobie smutny i strapiony: Czy powrócę kiedyś w swe rodzinne strony...

O wiosko rodzinna, wiosko pełna czarów! Co mi dasz Matko, z niespełnionych darów? Me serce na zawsze przy tobie zostanie, Aż po życia z ziemią ostatnie rozstanie.

Zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej

(Ciąg dalszy)

Ochotnicy, którzy nie posiadają warunków do skrócenia czynnej służby wojskowej (bez cenzusu) mogą być przyjęci do wojska, marynarki wojennej i K. O. P. na następujących warunkach:

1) o ile posiadają wykształcenie ukończonych co najmniej 4 klas (oddziałów) szkoły powszechnej:

Do piechoty, piechoty, Korpusu Ochrony Pogranicza, Kawalerii, Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza, Artylerii, Łączności i Marynarki wojennej. — Przyjęcie do mar. woj. następuje warunkowo, zależnie od zapotrzebowania i wyników badania w kadry Floty lub w kadry Floty Rzecznej.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy prócz zwykłych warunków posiadają pewną praktykę udowodnioną odpowiednimi świadectwami w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, monterem, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, kelnera, marynarza.

2) o ile posiadają wykształcenie ukończonych co najmniej 7 klas (oddziałów) szkoły powszechnej:

Do żandarmerii, Broni pancernej — przede wszystkim absolwenci grupy samochodowo-czołgowej kursów wojskowo — przetwórczych i organizowanych przez Towarzystwo Wojskowe — Techniczne oraz absolwenci szkół rzemieślniczych, przemysłowych albo dokształcających z wydziałami: samochodowym, elektro-technicznym i w ogóle grupy metalowców.

Pierwszeństwo posiadają ci kandydaci, którzy prócz wymaganych warunków udowodnionych odpowiednimi świadectwami praktykę w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, monterem, szofera, maszynisty, radiotelegrafisty, rusznikarza, blacharza. —

Do lotnictwa — piloci (absolwenci wp. lotniczego, kursów szybowcowych, cywilnych szkół pilotów, następnie absolwenci szkół rzemieślniczych, przemysłowych i dokształcających z wydziałami: lotniczym, samochodowym, elektrotechnicznym i w ogóle grupy metalowców.

Kandydaci do lotnictwa tych kategorii, uznani przez komisję poborową za zdolnych do służby ochotniczej, będą wcieleni bezpośrednio do formacji lotniczych bez uprzedniego badania warunkowego w OBLL.

Do saperów, Korpusu Ochrony Pogranicza — przede wszystkim absolwenci szkół rzemieślniczych i przemysłowych. Pierwszeństwo posiadają ci kandydaci, którzy prócz wymaganych warunków udowodnią odpowiednimi świadectwami praktykę w następujących zawodach: ciesielskim, kowalskim, ślusarskim, monterskim, szoferskim.

Ponadto warunkiem przyjęcia do służby ochotniczej dla wszystkich kandydatów bez cenzusu jest złożenie zobowiązania do pozostania w wojsku lub KOP, na 1 rok w charakterze nadterminowych, a w marynarce wojennej na 2 lata.

Podania o przyjęcie w charakterze ochotników należy składać do właściwej PKU, zasadniczo do 1 maja 1937 roku.

Po tym terminie można przyjmować: — a) najdalej do dnia 1 lipca — podania kandydatów na ochotników, którzy posiadają warunki do skróconej służby wojskowej na postawie art. 51 ustęp 1 i 2 ustawy, bez względu na to, kiedy warunki te uzyskali, b) najdalej do dnia 1 lipca — podania kandydatów uczniów ślusarsko-monterskich kursów wojskowo-przetwórczych, dziennych i wieczorowych Tow. Wojskowo Technicznego; c) podania o przyjęcie do służby ochotniczej junaków pw. broni panc., którzy w roku 1937 kończą obóz pw. broni panc., o ile kandydaci wniosą je w takim terminie, by można było przedstawić ich do kom. pob. przed 1 października.

Podaj wniesionych przez ochotników bez cenzusu niewymienionych w pkt. b) i c) po dniu 1 maja br. nie należy przedstawiać do decyzji władz przełożonych, Zezwalam Pow. Komendom Uzup., a w stosunku do ochotników do marynarki wojennej — Dowódcy Floty w Gdyni na przychylne załatwienie takich podań we własnym zakresie i według własnej oceny okoliczności, usprawiedliwiających spóźnione wniesienie podania, jednak przy jednoczesnym uwzględnieniu terminów urzędowania dod. kom. pob. terminów wcielenia, nieosiągnięcia przez kandydata wieku poborowego itd.

Podania ochotników z cenzusem wniesione do PKU, po dniu 1 lipca br. należy załatwiać odmownie jako spóźnione.

III

Do podań o przyjęcie do wojska (mar. woj. KOP.) należy dołączyć dokumenty (zo-

bowiązania) wyszczególnione w §§ 314 i 315 rozp. wykon. z tym że:

1) Świadectwa nienagannego prowadzenia się (moralności) nie wymagają legalizacji przez pow. władze administracji i ogólnej wobec przesyłania do tych władz wszystkich podań ochotników (§ 318 rozp. wykon.)

2) kandydaci, którzy składają podania jako uczniowie szkół wzgl. bezpośrednio po opuszczeniu zakładu naukowego — wolni są od przedstawiania świadectw nienagannego prowadzenia się (moralności);

3) przegląd wojskowo - lekarski ochotników przez komisję poborową odbędzie się zasadniczo w czasie poboru głównego rocznika 1916 w terminie jaki będzie podany w obwieszczeniach o poborze.

Po ukończeniu poboru głównego, przegląd ochotników dokonują dodatkowe komisje poborowe. Zwracam jednak uwagę, że przegląd ochotników z prawem do skróconej służby wojskowej (z cenzusem) musi być zakończony najdalej do dnia 10 lipca br.

4) zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, oraz wszelkie czynności władz wojskowych i cywilnych, związane z zaciąganiem ochotniczym, zawiera rozdz. 8 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pow. obowiązku wojskowym.

Ochotników uznanych, za zdolnych do czynnej służby wojskowej, ujmuje w ewidencję wojskowy członek komisji poborowej w myśl §§ 10 i 117 instrukcji Ew. 1 (35 cz. II).

Ochotnicy, którzy stawali już w latach poprzednich przed kom. pob. jednak zostali zdyskwalifikowani do służby wojskowej, mogą ubiegać się ponownie o przyjęcie w charakterze ochotników, o ile odpowiadają warunkom zaciągu ochotniczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nierozumna tylko głowa oszczędności w skrzyni chowa —

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego

TEGOROCZNE TARGI POZNAŃSKIE
(2 — 9 maj 1937 r.)

Zeszłoroczne Targi Poznańskie, jako trzecie największe w Europie, przyciągnęły uwagę całej Polski, tegoroczne będą jeszcze większe.

Największe zainteresowanie budzi potężny udział oficjalny Francji, Niemiec, Belgii, Konga, oraz branżowy udział 14 innych Państw.

Salon samochodowy z udziałem kilkudziesięciu fabryk angielskich, amerykańskich, austriackich, belgijskich i polskich.

Dział obrabiarek i maszyn do metalu, drzewa, skóry itd z udziałem kilkuset fabryk krajowych i zagranicznych, ogromny dział maszyn biurowych, drukarskich, budowlanych, instrumentów precyzyjnych, maszyn rolniczych, instrumentów muzycznych itd.

Dział wynalazków nie wytwarzanych jeszcze pozwalający na krzystny wybór tematów do fabrykacji, denstracja telewizji.

Dział turystyki z filmami obrazującymi życie w koloniach, Indii, Madagaskaru, Południowej Środkowej i Północnej Afryki, — Australii, Nowej Zelandii itd.

Dwanaście innych działów pokrywających przestrzeń ca 50,000 mkw. i zawierających kilka milionów przedmiotów rok temu w ogóle jeszcze nie wytwarzanych. Ogromny dział budowlany, 52 sekcje Ogólnopolskich Targów Rzemiosła.

Przyjezdni na Targi korzystają z 75 proc. zniżki na kolejach, w drodze powrotnej, na podstawie karty uczestnictwa, którą można otrzymać w kasach kolejowych i biurach podróży przy wykupie biletu do Poznania. — Pokoje w Poznaniu od 2 złotych na dobę.

Zbliżenie Polski i Czechosłowacji warunkiem pokoju w Europie

PARYŻ. W „Paris Midi” ukazał się obszerny artykuł gen. Niessel b. szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce, poświęcony strategicznej sytuacji Czechosłowacji. Omówiwszy warunki obronne granic Czechosłowacji i ich związek strategiczny z Polską w wypadku wojny z Niemcami, generał dowodzi:

„Gdyby mogło nastąpić szczerze zbliżenie między Polską a Czechosłowacją, fakt ten miałby wagę kapital-

ną. Polska może uruchomić na wypadek wojny 60 dywizyj piechoty i rzucić je na terytorium Niemiec. Ewentualność taka musiałaby zahamować Niemcy na punkcie ich pretensyj terytorialnych, a to miałoby decydujące znaczenie dla pokoju Europy. Z tego względu doprowadzenie do zbliżenia Polski i Czechosłowacji powinno stać się szczególną troską dyplomacji francuskiej i angielskiej”.

Tydzień Pomorza w Toruniu

TORUŃ. Z okazji „Tygodnia Pomorza” odbyła się 4 kwietnia w Teatrze Ziemi Pomorskiej akademii pomorska, zorganizowana przez Polski Związek Zachodni. Teatr był wypełniony o ostatniego miejsca. Na akademii obecny był p. Wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, prezydent miasta Raszeja i in.

Po słowie wstępnym połączone chóry toruńskie pod batutą dyr. Piątkowskiego wykonały „Hymn Pomorza” prof. Moczyńskiego oraz „Hymn Pomorza” prof. Moczyńskiego oraz „Hymn Pomorza” prof. Moczyńskiego. Następnie prezes Zw. Kolejowców Polskich p. T. Jabłoński wygłosił

przemówienie o roli Pomorza jako ternu, w dzisiejszej Polsce. Mówca podkreślił znaczenie Pomorza jako terenu, przez który wiedzie droga dla Polski na szeroki świat. Pomorze rozumie — zakończył mówca — obowiązki, jakie w związku z tym na nią spadają i zgodną pracą na każdym posterunku będzie się starało obowiązki te ku pożytkowi całej Rzeczypospolitej wypełnić.

Dalszą część akademii wypełniły także regionalne oaz pieśni mazurskie i warmińskie w wykonaniu dzieci toruńskich szkół powszechnych.

PLAN OBJAZDU WAGONU SZKOLNEGO OPLG. W ROKU 1937

Zgodnie z ustalonym przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych planem objazdu wagonu szkolnego O. P. L. Gaz, na rok 1937, przewiduje się jego postój na niżej wymienionych stacjach kolejowych, znajdujących się na terenie powiatu, a mianowicie:

1) Golub 20 VIII br. 1 dzień, 2) Kowalewo Pomorskie 18 — 19 VIII 2 dni, drużyny odk. 3) Wąbrzeźno 20 IX 1 dzień.

Wagon szkolny oplg. w miejscach i terminach postoju będzie mógł być oddany do dyspozycji powiatowych instruktorów oplg. za uprzednim porozumieniem się z instruktorem wagonu. —

Z uwagi na duże znaczenie wyszkoleniowe i propagandowe objazdu wagonu oplg. — wskazane jest wydanie odnośnych zarządzeń i komunikatów, zmierzających do zwiększenia frekwencji tej imprezy przez miejscową ludność i organizacje.

trzebuję wkładów 500 - 600 zł, podczas kiedy składka członkowska wynosi przez zimę 25 gr. a przez sezon 50 gr. z czego połowa członków czasem ¼ płaci reszta nie.

Dotychczasowa łódź treningowa t. zw. „Babka” na której tyłu dzielnym dzisiaj ludzi pobierało pierwsze nauki jazdy, Komisja Koła Przyjaciół w osobach PP. Dr Podlaszewski, Dr. Leszkowski, Sławirski, Inż. Gaszyński, Kolecki Gaszyński junior była zmuszona wycofać, jako niezgodną do dalszego użytku i zagrażającą bezpieczeństwu młodzieży.

Z powodu małej ilości członków w klubie stanowczo sekcja wioślarska na czele której jako prezes został wybrany kol. Frölich Roman, na gospodarza wybrano kol. wiceprezesa Czerniewskiego, sekretariat i skarbnictwo objął chwilowo protektorat klubu p. prof. Golik. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. Lemkiego i Gaszyńskiego. Jako nowi członkowie zgłosili się kol. Kociarski, Zieliński i Pokojski. Dwóch kol. zawieszono w klubie z powodu całkowitego niepłacenia składek. Aby podnieść karność oraz postrach wobec zarządzeń Klubu Zarząd postanowił wydać legitymacje, na których notowano wpłacone składki. Kto nie opłaci składki nie będzie jeździł.

Wreszcie Walne Zebranie jednomyślnie postanowiło się zwrócić z prośbą o pomoc i wskazówki w tak ciężkiej sytuacji do Zarządu Koła Przyjaciół Vambressi, który się utworzył w dniu 25 maja 1936 r. w osobach przewodniczący p. dr Podlaszewski zastępca p. dr Leszkowski, członkowie p. inż. Gaszyński, p. mec. Balcerski, p. sędzia Cieszyński, p. Klimek, p. Bernard Kolecki, p. kpt. Szulecki i dyr. Gimnazjum p. prof. Bulanda. Na zakończenie p. protektor w pięknych słowach podziękował ustępującemu Zarządowi za ofiarną pracę, a rozrzewnieniem żegnając się z starymi „wilkami morskimi”, którzy opuszczają klub z powodu egz. dojrzałości, specjalnie podkreślając wybitną pracę prezesa kol. Gaszyńskiego i kol. gospodarza Hawreckiego a zwracając się z apelem i prośbą do wszystkich pozostałych i nowego Zarządu, aby w pracy swej wytrwali i stali się godnymi członkami swych poprzedników.

Zebranie zaszczylił kol. Prezes ZNF. Wietrzyński Zbigniew, który też marszałokwał zebraniu.

Hasłem „Cześć Wioślarstwu” kol. prezes Frölich solwował zebranie o godz. 19,30.

ZARZĄD

● Wieczór książki. T. C. L. urządza w dniu 13 bm. wieczornicę, celem propagowania czytelnictwa. Sekcja teatralna dokłada wszelkich starań, by impreza się udała. Program szczegółowy podamy w następnym numerze.

Na „Wieczór” powinni przybyć wszyscy, dlatego urządza się go bezpłatnie. — Ażeby jednak pokryć koszty wynajęcia sali, zbiera się będzie dobrowolne datki przy wstępie.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miejsce	Dzień	Sw. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
7	Kwiecień	Ś.	Epifaniasza	5,09	18,23
8	"	C.	Djonizego	5,06	18,27
9	"	P.	Marii	5,03	18,29

WĄBRZEŹNO

● Wieczór pieśni ludowej. W niedzielę, dnia 11 kwietnia o godz. 16,30 w sali p. St. Klimka, szkoła powszechna żeńska urządza wieczór poświęcony pieśni i tańcom ludowym.

„Pieśni polska, tyś jak rosa Co na spiekłą duszę spada, Ty ją wjedziesz przez niebiosą. Jak w noc ciemną gwiazda błada”.

Pieśń wznosi dusze nasze nad poziomy! Pieśń to najwierniejszy przyjaciel, który cierpliwie pozwala sercu ludzkiemu się wyplakać, wyskarżyć, zwierzyć. Pieśń uszlachetnia dusze nasze. Przysłowie radzi:

„Zasiądź bracie, gdzie śpiewają, Zli pieśni nie znają”.

Zasiądźmy zatem wszyscy obywatele wąbrzescy w niedzielę w salę p. Klimka i posłuchajmy śpiewu młodzieży naszej. Idźmy może głosy działy naszej zdołają nam rozgrzać serca, wlać w dusze nasze trochę radości życiowej, może śpiew młodzieży zacieśni węzły przyjaźni między domem a szkołą. — Ceny miejsc będą przystępne. Program szczegółowy podamy w następnym numerze.

● Święcone Koła Rodziny Rezerwistów. Dnia 4 kwietnia w sali p. Szymańskiego urządzone uroczystość „święconego”. Święcone poświęcił ks. Grzechowski, i w krótkim przemówieniu wskazał na tradycję i ideę święcenia darów Bożych.

Następnie zgromadzeni członkowie zasiędl do stołów obficie zastawionych. W miłym nastroju spędzono wspólnie kilka godzin, w czasie których p. Lewandowski ref. wych. odczytał referat — „Niebezpieczeństwo żydowskie”, a p. W. Sassowa w imieniu członkiń podziękowała serdecznie przewodniczącej p. J. Szczukowej, za trudy położone nad zorganizowaniem „święconego”.

Przyszłe zebranie Koła Rodziny Rezerwi-

Książka otwiera nam oczy na tajemnice własnej duszy (Dumarsais)

Zapisz się do T.C.L.

stów odbędzie się w niedzielę, dnia 2 maja o godz. 16-tej w sali p. Szymańskiego, na którym mogą zgłaszać się nowi członkowie.

● „Ja tu rządzą!” Pod tym tytułem teatr żołnierski 67 pp. z Brodnicy w niedzielę dnia 4 kwietnia w sali p. Klimka wystawił krotoczwilę w trzech aktach.

Jeszcze do tej chwili brzmią nam w uszach wesole krzyki i gromkie brawa na cześć „Józika”, który brawurowo rolę swoją odegrał, jako niezrównany terminator szewski. Typ chłopaka o względnym wykształceniu, ale wiele ambitnego i sprytnego, a przy tym nadzwyczaj wesolego. — Można powiedzieć śmiało, że od początku do końca — bawił swym zdrowym humorem, nie tylko tych Panów „z teatru na próbę tenora”, ale całą publiczność wąbrzeską, swoim trafnym dowcipem — wzruszał do lez najpoważniejszych.

Najlepszą prezencję i swobodę ruchów posiadał jako aktor p. J. Koryciński I tenor, zaś z pań najszybszą gestykulacją odznaczała się „Pani Majstrowa” i p. „Joasia”. Dobrze wypadł ze swą rolą Dyrektor operetki ze swoim „trzęsieniem ziemi”.

Najpoważniejszą postacią, na wszystko się godzącą, stworzył szewc Wirgiliusz, postać człowieka bezradnego, który nigdy nie wie, oglądając się zawsze za wszystkim na „Panią Majstrową”.

Bardzo dobrze grał swą rolę Ryszard — „nawiny Wicek”, jak również Kłowski i inspicjent Wpychalski.

Całość wypadła dobrze, zwłaszcza przy urozmaiconych występach orkiestry 67 pp. i zrobiła świetną reklamę wszystkim panom szewcom, podnosząc utalentowany — i poniżony stan szewski, który w osobie „Wicka” wyrasta na sławnego tenora. — Córka zaś szewcka „Joasia” potrafiła udaremnić zamiary p. Laury i primadonna „Wicia” męża nie dostała.

● Walne zebranie G. K. W. „Vambressi”

W poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 17-tej odbyło się walne zebranie Klubu, które zagal w podniosłych słowach, kilkuletni — zasłużony prezes kol. Gaszyński Aleksander. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdania złożyli kol. prezes Gaszyński, skarbnik Czerniewski, sekretarz Lewicki i gospodarz Stawronke. Stan kasy, wynosi w rozchodach 154,40 zł, w dochodach 248,10 zł. Praca szła w kierunku zaznajomienia się technicznego lodziami sport, oraz wyrobienia się na dobrych wioślarzy. Liczba członków wynosiła 18 do 10-ciu. Obecnie po ustąpieniu zarządu dawnego, który zasiada do egzaminu dojrzałości, klub posiada 5-ciu członków, czyli 1 załogę. Główną bolączką Klubu jest niechęć płacenia składek, z którymi niektórzy członkowie zalegają od września 1936 roku.

Do coraz mniejszego zainteresowania się klubem przyczynia się fakt powstawania i istnienia całego szeregu różnych kółek i kółeczek w gimnazjum, oraz fakt reorganizacji nowego gimnazjum, tj. klas 5 i 6-tej z których głównie młodzież należała do klubu. — W dodatku klub żyje ustawicznie pod groźbą włamań i kradzieży do przystani. W roku 1936 w lutym szkody z kradzieży wynosiły ponad 100 złotych. Obecnie pokradziono części metalowe od łodzi i ustawicznie jakaś złośliwa ręka niszczy nam zamki, klótki i wszelkie zamknięcia nie pomagają. Na ubezpieczenie od kradzieży klub nie ma funduszu, jedynie ubezpieczył tabor i przystań od ognia w Towarzystwie „Vesta”.

Wreszcie co najbardziej daje się nam odczuć brak łodzi treningowej kosztą około 200 zł. Zakup trzech ślepych wiosel, dalej wprawienie nowej podłogi, wyremontowanie gruntownie „Baltyku” zakupu nowych siodełek i szyn do łodzi, pokrycie dachu oraz ogrodzenie przystani. To wszystko razem po-

● **Wykaz zachorzeń na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie.** W ubiegłym tygodniu, tj. od 28 marca do 3 kwietnia br. zgłoszono: 4 wypadki odry (Wąbrzeźno 3, Łabędź 1), 3 wypadki błonicy (Kowalewo 2, Wąbrzeźno 1), 1 wypadek błonicy (Kowalewo).

● **Kradzież wędlin i mięsa.** W nocy z dnia 2 na 3 kwietnia dokonano kradzieży wędlin i mięsa na szkoda p. Marciniaka (Wybudowanie pod Główny Dworzec). Policja jest na tropie sprawców.

● **Z wokandy sądowej.** Dnia 2 kwietnia Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie rozpatrywał następujące sprawy i zasądził: **Dernogę Jana** z Bagardu za zniewagę poborey skarbowego Pawłowskiego Jarosława podczas pełnienia obowiązków służbowych na 2 tyg. aresztu.

Koniewskiego Jana za niemieszanie odwołania Pom. Izby Rolniczej art. pt. „Min. Poniatowskiemu do wiadomości” na 50 złotych grzywny wzgl. 10 dni aresztu i ogłoszenie odwołania w czasopiśmie „Obrona Rolnika i Osadnika”

● **Mecz piłkarski.** W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 14.30 odbędzie się na boisku PW. i WF. mecz piłkarski pomiędzy miejscową KS „Pogonią” z KS „Brodniczanka” z Brodnicy. Ze względu na to, że KS „Brodniczanka” jest pierwszorzędną drużyną piłkarską — zapowiada się bardzo ciekawie.

● **Wandalizm!** Na szosie pod Ryńsk znowu zniszczono i wyrwano kilka drzewek. Istnieje przypuszczenie, że wandalę pochodzą z miejscowości Ryńsk.

Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 8 kwietnia br.

Toruń, 7.25 Parę informacji. 7.50 Muzyka. 12.50 Ogródki warzywne — pog. rolnicza. — 15.00 Orkiestry i soliści. 15.15 Muzyka rozrywkowa, 15.55 Życie kulturalne Pomorza. — 15.40 Miłośnikom pięknego śpiewu. 16.05 Bogactwo fauny lasów pomorskich. 18.25 Z koncertów skrzypcowych i fortepianowych. 18.45 Program na jutro.

PIĄTEK, dnia 9 kwietnia br.

Toruń, 7.25 Parę informacji. 7.50 Muzyka. 12.05 Koncert. 15.00 Melodia za melodią. 15.15 Melodie taneczne. 15.55 Jak spędzić święto. pog. krajozn. 15.40 Popularna muzyka symfoniczna. 18.20 Poradnik sportowy. 18.45 Program na jutro. 22.50 Tańce i piosenki.

SOBOTA, dnia 10 kwietnia br.

Toruń, 7.25 Parę informacji. 7.50 Muzyka. 12.50 Niebezpieczeństwo przy obsłudze stadnika. — pog. rolnicza. 15.00 Pogodna muzyka. 15.15 Hiszpańskie tańce. 15.55 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Uwertury do operetek Franciszka Suppe. 16.05 Nasz program. 18.25 Gawęda warmijska. 18.55 Piosenki żołnierskie. 18.45 Program na jutro. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Transmisja z Warszawy.

PRZETARG

Ogłasza się niniejszym nieograniczony przetarg na wykonanie prac: a) murarskich — tynkowych itp., b) malarskich, przy odnowieniu lic budynku „Plebani” w Wąbrzeźnie, oraz na wykonanie częściowe parkanu ementarnego i kanalizacji ściekowej dla wód deszczowych na ementarzu kościelnym w stronę do ulicy Chelmińskiej.

Oferty uprasza się składać na całość z dostawą materiałów przy pracach malarskich, reszta prac bez dostawy materiałów.

Termin do składania ofert ustala się do dnia 14 kwietnia 1937 roku.

Wąbrzeźno, dnia 6 kwietnia 1937 roku.

(—) Ks. F. Zaremba, proboszcz

NAJSŁYNNIEJSZY JASNOWIDZ WOMOUTH mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY”, które jest nieomyślne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiślanych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygranej nry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34 loterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyc 1 zł — znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22, — m. 2.

Piec do łazienki

korzystnie na sprzedaż
Wiad. w adm. „Głosu”

● **Zaowu bójka.** We wtorek pobity został w bramie zajazdu p. Klimka niejaki Sankowski Władysław z Wąbrzeźna przez Sankowskiego Marcelę z Jarantowic, za to, że w stanie pijanym zaczepiał natrętnie ludzi na ulicy. —

OBWÓD POWIATOWY LOPP. SKŁADA SPRAWOZDANIE Z SWEJ DZIAŁALNOŚCI ZA ROK 1937.

W piątek ubiegły dnia 2 kwietnia 1937 r. odbyło się w świetlicy Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie doroczne Walne Zgromadzenie delegatów Powiatowego Obwodu LOPP.

Zgromadzenie zagalil prezes Obwodu Powiatowego p. Starosta Kalkstein. Do Prezydium Zgromadzenia wybrano na przewodniczącego wydawcę „Głosu Pomorza” p. Bolesława Szcuka a do prowadzenia protokołu sekretarza gminnego p. Rozwadowskiego Walentego z Ryńska.

Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły składali kolejno: Z prac organizacyjnych, propagandowych, z działów lotniczego i szynowego sekretarz Obwodu Powiatowego p. Kazimierz Pokorowski. Z prac szkoleniowych Obrony Przeciw Gazowej i lotniczej złożył sprawozdanie instruktor OPLG. p. Grochowski, a z modelarstwa lotniczego instruktor mod. p. Wasilewski.

Sprawozdanie rachunkowo-kasowe składał skarbnik p. Jan Kamiński, a z wynikiem rewizji kasowości zaznajomil zebranych Przewod. Komisji Rewizyjnej p. sędzia Żuralski. —

Z sprawozdań dowiedzieliśmy się, że LOPP, pomimo trwającego kryzysu gospodarczego, szczególnie w ostatnich latach, wzrosła znacznie siła, bowiem posiada już 1,500,000 członków którzy placą groszowe składki, umożliwiają wydanie około 10,000,000 zł rocznie na rozwój polskiego lotnictwa i przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej.

W Okręgu Pomorskim liczba członków wynosi 95,885, a czynnych było 52 koła. Nowoutworzonych zostało 5 Kół w gminach wiejskich.

Stan organizacyjny w niektórych Kółach jest stanowczo za słaby, a praca Zarządów Kół powinna iść w kierunku pozyskania w najkrótszym czasie nowych zastępów członków tak, by liczba ich w roku bieżącym wzrosła podwójnie.

Budżet Obwodu na rok 1937 uchwalony został na kwotę 5,560 zł.

W związku z ustąpieniem ¼ członków Zarządu zgodnie z przepisami statutu, ponownie wybrani zostali na członków Zarządu pp. Starosta Kalkstein, Ks. Proboszcz Zaremba, Kpt. Szalecki, Dr Kordylewski z Golubia, Sędzia Cieszyński, nac. sekr. Wydz. Pow. Józef Kurzyński, oraz w miejsce p. Alfonsa Szcuki, który wyszedł ze składu Zarządu na skutek opuszczenia Wąbrzeźna, wybrany został senior redaktor p. Bolesław Szcuka.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp. sędzia Żuralski, Ledwochowski, Czerniak, Retz i Marcin Fenski. Na delegatów na Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego wybrano: pp. Starostę Kalksteina i inspektora samorządu Pokorowskiego Kazimierza.

W wolnych głosach omawiania była zbiórka pieniężna na zakup samolotu, którą w najbliższym czasie zapoczątkuje LOPP., dalej p. Starosta Kalkstein zaznajomil zebranych z nowym rozporządzeniem Rady Ministrów o przygotowaniu ludności w czasie pokoju do obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Apelem do wszystkich delegatów Kół, pp. Burmistrzów i Wójtów do wyrażenia pracy organizacyjnej, zakończył prezes Obwodu Powiatowego p. Starosta Kalkstein doroczne zgromadzenie.

● **„Czarną kawę” z atrakcjami** urządziło Stowarzyszenie Pań Mil. św. Wincentego a Paulo dnia 18 kwietnia w sali p. Klimka. — Bufoł w naszym zarządzie będzie obficie i doborowo zaopatrzony. Ceny bardzo przystępne. Blizsze szczegóły tej imprezy zostaną wkrótce podane.

● **Koroną dzieł kinematografii polskiej** to film pt. „BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA”. Pierwszy reprezentacyjny film polski to: „BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA”.

Potężne monumentalne arcydzieło to: „BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA”.

Wspaniały film, przedstawiający najgorętszą miłość, o której każdy z nas marzy. Miłość, dla której król gotów zrzec się tronu. Miłość, która dodaje sił do pokonania olbrzymich przeszkód, na jakie narażony był młody król „Zygmunt August”, zdobywając prawo do małżeństwa i tronu dla „Barbary Radziwiłłówny”. W roli „Barbary” owianej szczerym sentymentem i romantyzmem, — królowa polskich ekranów — **Jadwiga Smosarska**. — W roli „Zygmunta Augusta” — **Witold Zacharewicz**. Każdy, nazywający siebie Polakiem, powinien film ten zobaczyć. Premiera w „Kinie Słońce” dnia 7 bm.

● **Dębowałaka Walne zebranie Kółka Rolniczego Dębowałaka** odbyło się dnia 4 kwietnia 1937 roku o godz. 4 przy licznych udziałach członków.

Na zebraniu obecny był prezes powiatowy p. Płoceniak który zebraniu walnemu przewodniczył

Po przywitaniu przedstawicieli przez b. prezesa p. Bartoszewicza przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Skład nowego Zarządu weszli: pp. Jako prezes Matusiak, wiceprezes Żelazny, sekretarz Czarnecki skarbnik Pinkowski, delegat do Rady Powiatowej Zieliński Edmund. W skład Komisji Rewizyjnej weszli panowie Rozkosz, Staroń i Zieliński, bibliotekarzem wybrany został jednogłośnie p. Madejski.

ZIELEŃ

□ **Zebranie Kółka Rolniczego**, Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia br. o godz. 4 po poł. w lokalu oberży. ZARZĄD

■ **Owieczkowo pod Golubiem.** Orzeł się zabłąkał. Ubiegłej środy 9-letni chłopiec pewnego robotnika, zatrudnionego u ziemianina Płoceniaka, zauważył jakiegoś ptaka o barwie jastrzębia z białym ogonem. Kiedy rzucił w niego kamieniem, ptak wniósł się w górę, zatrząsał skrzydłami i opadł na ziemię. Okazało się, że ptak śmiertelnie uszkodzony został w głowę. Jest to młody orzeł o rozpiętości skrzydeł 2 metry.

GOLUB

+ **Egzaminy mistrzowskie fryzjerów.** — Izba Rzemieślnicza w Toruniu pod przewodnictwem p. radcy Ksawerego Eberta przeprowadziła egzaminy mistrzowskie fryzjerów, który z pomyślnym wynikiem zdał p. Klemens Krajewski z Golubia. Nowemu mistrzowi „Szczęść Boże” w pracy zawodowej.

KSIĄŻKI

□ **Walne zebranie Związku Rezerwistów.** W niedzielę, dnia 21 marca 1937 r. o godz. 16.50 odbyło się walne zebranie Koła Związku Rezerwistów w Książkach w lokalu p. Deutschmanna.

Prezes p. Sowa Kazimierz zagail zebranie hasłem „Czołem”, po czym powitał przybyłego na zebranie prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. p. Wilamowskiego z Wąbrzeźna. Następnie uczczono pamięć Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez jednominutowe milczenie. Z kolei sekretarz p. Piątkowski odczytał protokół z organizacyjnego zebrania Z. R. z dnia 2 czerwca 1936 r.

Marszałkiem zebrania obrano p. Wilamowskiego, który na wstępie wygłosił bardzo piękne przemówienie i w treściwych słowach do zebranych omówił znaczenie rezerwisty-żołnierza, po czym wysłuchano sprawozdań zarządu ze swej całorocznej pracy. Następnie komisja rewizyjna uzależniła absolutorium ustępującemu zarządowi.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został p. Sowa Kazimierz, wiceprezesem p. Szymecki Teofil, sekretarzem p. Piątkowski Leon i skarbnikiem p. Deutschman Ksawery. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Sobczyk Michał, Olszewski Leon i Miklikowski, — na członka zarządu obrano p. Wilamowskiego Teofila.

Po wyborze zarządu omawiono sprawy wewnętrzne, jak również uchwalono urządzić zabawę taneczną dnia 4 kwietnia 1937 r. w Książkach na sali p. Deutschmanna.

Na tym zebraniu zakończono — hasłem „Czołem” i wzniesiono okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza.

RUCH TOWARZYSTW

— **BACZNOŚĆ „SOKOLI”.** Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 8 kwietnia 1937 roku o godz. 20 w świetlicy Sokolic ul. Przemysłowa. Na porządku bardzo ważne sprawy, przybycie członków konieczne **CZOŁEM! — ZARZĄD**

— **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁO WĄBRZEŹNO.** W czwartek, dnia 9 kwietnia o godz. 20 w świetlicy Domu Pracy Społecznej odbędzie się plenarne zebranie Koła. Ze względu na ważność obrad przybycie członków bezwzględne.

ZA ZARZĄD:

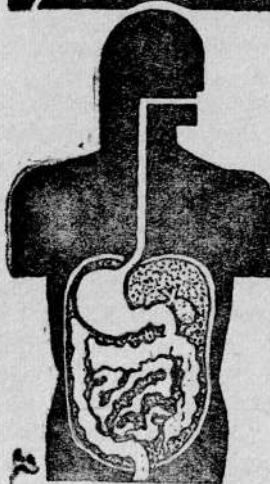
(—) Zieliński, ref. prasowy

— **Rozkaz Komendy Zw. Podofic. Rez.** W dniu 11 kwietnia br. o godz. 8-mej rano odbędzie się ostre strzelanie ćwiczebne z broni wojskowej na strzelnicy PW. w Czystochlebiu. Każdy członek obowiązany jest brać udział w strzelaniu jak również stawić się punktualnie na strzelnicę.

— **Walne zebranie żeńskiego oddziału ZS.** — W niedzielę, dnia 18 kwietnia o godz. 14-tej (2-ga) w Domu Społecznym odbędzie się walne zebranie Związku Strzeleckiego oddział Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członków konieczne. ZARZĄD

Druk: Zakłady Graficzne B. Szcuka Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szcuka. — Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szcuka Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszczkach pozostają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.



**KINO
DŹWIĘKOWE
SŁOŃCE**

Dziś i jutro o godz. 5 i 8,15 wielki polski szlagier. Pierwszy reprezentacyjny film polski. Wielkie arcydzieło pt.

Barbara Radziwiłłówna

Postać „Barbary” kreuje Jadwiga Smosarska, w roli króla młodego „Zygmunta Augusta” Witold Zacharewicz

Film, który powinien zobaczyć każdy, kto jest Polakiem

Następny film — „Wiedeń” miasto moich marzeń”

Dziś koncert - dancing

Wszelkie prace w zakresie budownictwa, jak też

rysunki i kosztorysy wykonuje

K. Cander Przedsiębiorstwo budowlane Wąbrzeźno Ogrodowa 2

Polecam najnowszy wybór **kapeluszy damskich**

oraz wykonuje przeróbki począwszy od 50 gr. Uczeńca może się zgłosić **W. Zamorska** mistrzyni Hallera 5

Piekarnia

z urzędzeniem na wsi zaraz do wydzierżawienia

Wiad. w adm. „Głosu”

Ziemniaki sadzeniaki

„Dyrektor Johannsen” rako-oporne, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą, i „Professor Gisevius” sprzedaje

Probostwo Wielkie Radwińska

Kupię gospodarstwo

wpłata 8—10,000 zł. Zgłoszenia pisemne do „Głosu Pomorza”

Sięję truciznę

na parceli 179 Jarantowice pow. Wąbrzeźno

Michał Sobota

1 mieszkanie

pół stajni cała stodoła i ogród do wydzierżawienia w Myśliwcu

Hubert Döring Jaworze

Truciznę

na polach wykłada cały rok

majątek Orłowo

Zapisz się na członka

T. C. L.